

Contents :

- | | | |
|---|---------------|------|
| • St. John's Church And Gdańsk Money Market | B.Paszkievicz | p.3 |
| • Unknown Badge – Response To Article From 38 th Number Of GZN | M.Fraćkowiak | p.8 |
| • Czesław Bojarski – King Of French Counterfeiters | J.Medwid | p.12 |
| • Pińsk Fleet | R.Sieradzki | p.16 |
| • The Appendix To The Register Of Gdańsk's Medals | M.Fraćkowiak | p.25 |

Summary in English :

In the first article B.Paszkievicz writes about coins found in St. John's Church in Gdańsk during its renovation. The most interesting and rare coins from various historical periods are described in this article. There are also two pictures of above mentioned church – the photo dated 1910 and the illustration dated 1856 – attached to this publication.

The following article was written as the response to the note from the previous number of GZN – “Unknown Badge”. M.Fraćkowiak identified that badge as the badge of Technical University of Gdańsk.

In the next article J.Medwid presents the history of Czesław Bojarski who was famous as the king of counterfeiters of French banknotes. There is the first part of that interesting story.

R.Sieradzki dedicated his article to the Pińsk Fleet which has not existed any longer. From this publication we can know the short history of that River Fleet and read about some uncommon and remarkable people connected with that military formation.

The appendix to the register of Gdańsk's medals brings this issue of GZN to an end.

Translated by **KARO**

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku

ISSN 1505 - 1390



Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne NR 39

W numerze m.in. :

- Znalezisko monet z kościoła św. Jana w Gdańsku
- Wyjaśnienie zagadki nieznanej odznaki o motywie marynistycznym

GDAŃSKIE ZESZYTY NUMIZMATYCZNE

Pismo ukazuje się od 1988 roku

Redaguje :

Aleksander M. Kuźmin



Współpraca :

Aleksandra Szymańska

Milosz Frąckowiak

Paweł Bohdanowicz

Zdjęcia :

Alfons Klejna

Cyfrowa obróbka zdjęć :

Aleksander M. Kuźmin

Paweł Bohdanowicz



Wydawca :

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku

Adres wydawcy :

80-958 Gdańsk ul. Mariacka 25/26
tel. (0 58) 301 50 32

Adres redakcji :

81-601 Gdynia ul. Apollina 38
tel. (0 58) 621 43 67

Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne są rozprawdane wewnątrz Towarzystwa przez
Oddział w Gdańsku. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i
ogłoszeń. Za treść artykułów odpowiedzialni są autorzy

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku

Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne

NR 39



GDYNIA czerwiec 1999

- | | | |
|--|---------------|-------|
| 1. KOŚCIÓŁ ŚW. JANA A GDAŃSKI
RYNEK PIENIĘŻNY | B.Paszkiewicz | s. 3 |
| 2. ODPOWIEDŹ NA NOTATKĘ
„NIEZNANA ODZNAKA”
Z 38 NR GZN | M. Frąckowiak | s. 8 |
| 3. CZESŁAW BOJARSKI – KRÓL
FRANCUSKICH FAŁSZERZY
BANKNOTÓW | J. Medwid | s. 12 |
| 4. FLOTYLLA PIŃSKA | R. Sieradzki | s. 16 |
| 5. UZUPEŁNIENIA REJESTRU
MEDALI GDAŃSKICH | M. Frąckowiak | s. 25 |

STANISŁAW BULKIEWICZ

znany łódzki kolekcjoner-numizmatyk wydał własnym sumptem
katalog :

„MONETY ZASTĘPCZE ORAZ ZNAKI MONETOPODOBNE ŁÓDZI I OKOLIC”

ŁÓDŹ – PIŁA ; 1998 ; 92 str.

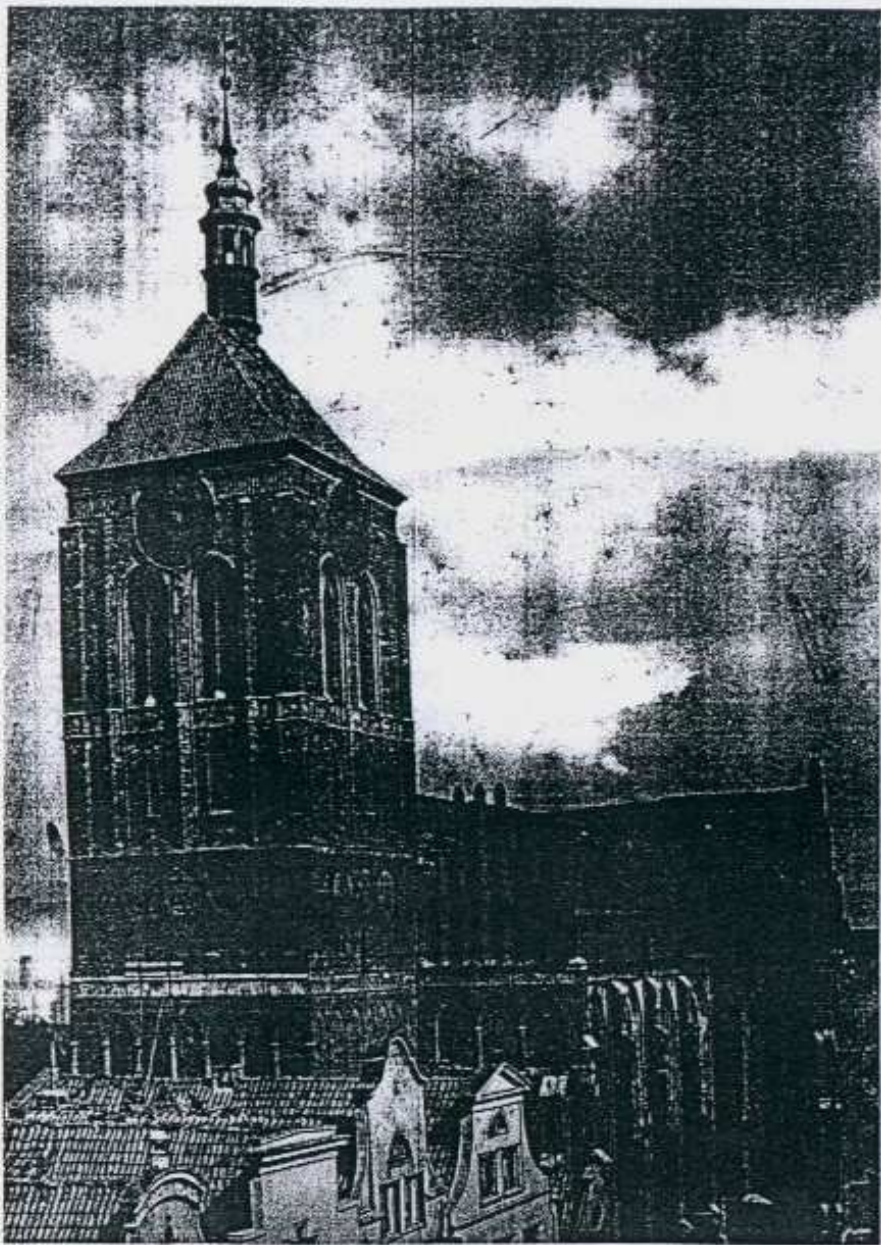
Wszystkich zainteresowanych w/wym wydawnictwem prosimy o
kontakt z Autorem

KOŚCIÓŁ ŚWIĘTEGO JANA A GDAŃSKI RYNEK PIENIĘŻNY

Bodaj każdą medalierską panoramę Gdańska z XVII czy XVIII w. Zdobi kościół Św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty na Głównym Mieście. Niełatwo go wypatrzeć, bo dla artystów obserwujących miasto z Biskupiej Górki był przytłumiony przez bliższe, bardziej masywne i ozdobne bryły Panny Marii i Świętej Katarzyny. Z reguły jednak między wieżami tych dwóch kościołów, dumi Głównego i Starego Miasta, widać trzecią, mniejszą, ze stożkowym hełmem zwieńczonym strzelistą iglicą. Łatwiej ją dostrzec na starych pocztówkach z gdańskiego portu, gdzie charakterystyczna wieża z wysokimi gotyckimi oknami wylania się zza nadbrzeżnych kamienic. Po 1945 roku przestano go dostrzegać. Dopiero przy okazji przygotowań do jubileuszu tysiąclecia miasta władze zawstydziły się jego wyglądu, a wstępem do wszelkich prac musiała być prospekcja archeologiczna.

Przez wiele lat stojący opuszczoną ruiną kościół św. Jana krył, jak się okazało, cenne źródło do badań nad historią pieniądza w Gdańsku. Wydobył je na światło dzienne pan Bogdan Kościński z Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, który w latach 1996-1998 przeprowadził tu badania archeologiczne. Na obszarze mniej więcej połowy powierzchni kościoła znaleziono 227 monet i pięć żetonów. Zlecone przez Muzeum szczegółowe opracowanie tego materiału ukaże się zapewne w kolejnym tomie „Pomorania Antiqua”.

Pod względem chronologii mamy 4 monety z XV wieku, 4 monety z pierwszej połowy XVI wieku, 6 monet z drugiej połowy tegoż stulecia, 37 monet z pierwszej połowy XVII wieku, 42 monety z drugiej połowy, 63 monety z pierwszej połowy XVIII wieku, 46 monet z drugiej połowy.



Kościół św. Jana. Fotografia z ok. 1910 roku (Zbiory Biblioteki Gdańskiej PAN – AL. III 9/1/1.)



Kościół św. Jana. Rycina z ok. 1856 roku (Zbiory Biblioteki Gdańskiej PAN – AL. III 9/1/8.)

20 monet z XIX wieku i 15 monet z XX wieku. Najwcześniejsze monety, stosunkowo wartościowe (szelągi, półgrosze) mogą być celowymi depozytami ukrytymi pod ochroną świętości miejsca. Najciekawszy wśród nich jest chyba grosz krzyżowy Jana von Tiefen. Od połowy XVII wieku w materiale przeważają monety najdrobniejsze, ale zarazem oficjalnie dopuszczone do obiegu w Gdańsku. Stosunkowo nieliczne są okazy wyeliminowane zapewne z rynku jako zakazane i nieważne. Zarazem miejsca znalezienia monet wydają się łączyć z usytuowaniem skarbon kościelnych. Żadna natomiast moneta nie ma najprawdopodobniej związku z licznymi pochówkami pod posadzką kościoła. Nawet okazy znalezione we wkopach grobowych dostały się tam przypadkowo, o czym można wnosić ze znacznych różnic chronologicznych między monetą a pochówkiem lub między poszczególnymi monetami.

Zupełnym wyjątkiem jest złotówka Jana Kazimierza czyli tymf, największa ze znalezionych monet i zarazem pieniądz nie odpowiadający gdańskiemu rynkowi (nie dopuszczono tu tymfów do obiegu). Równie wyjątkowy jest – również niegdyś w mieście zakazany – szeląg litewski tegoż króla, wybity w Oliwie. Co do niego podejrzewam, że nie tyle dostał się on do Gdańska z zewnątrz, ile nie wy dostał się do miejsca swego przeznaczenia, którym była kasa związkowego wojska litewskiego domagającego się zapłaty.

Z nieco wcześniejszych monet na uwagę zasługuje kolejny denar gdański bezkrólewia z 1573 roku typu *Skorowidz 7384* (tarcza herbowa o 7 łukach). Utało się mniemanie, że denary te, a przynajmniej druga odmiana, z tarczą o 12 łukach, stanowią nowe bicia, ponieważ z reguły występują w znakomitym stanie zachowania, jakby nigdy nie były w obiegu. Rzecz jednak w tym, że przymiotem tym odznaczają się również denary wydobyte – tak jak ten – z wykopów archeologicznych. Choć wiadomo, że w XIX wieku powstawały liczne nowe bicia monet gdańskich zachowanymi lub dorobionymi stemplami, to najwyższa pora stwierdzić wyraźnie, że obie odmiany denarów gdańskich z 1573 roku to monety autentyczne, a pogląd o ich nowym biciu nie ma żadnych podstaw poza widzimisię Mariana Gumowskiego, powtarzany bez

namysłu przez wszystkich przepisujących *Podręcznik numizmatyki polskiej* autorów. Zagadka ich pięknego wyglądu (denarów, nie autorów) leży zapewne w technice przygotowania blachy.

Materiał z drugiej połowy XVII i z XVIII wieku, najliczniejszy, jest zarazem najbardziej interesujący pod względem naukowym. Dopiero wtedy odegrały tu znacznie większą rolę monety gdańskie, ale im bliżej końca XVII wieku tym więcej jest monet Prus Książęcych. Są to wyłącznie szelągi – wówczas już frakcja najdrobniejsza. W pierwszej połowie XVIII wieku szelągi pruskie, bardzo liczne, są niemal wyłącznie. Ich długi szereg kończy się raptownie w roku 1752, po czym w 1753 rozpoczyna się poczet szelągów gdańskich (dopiero teraz monety gdańskie dominują w badanym materiale). Jaka jest przyczyna tego zaskakującego zjawiska? Przecież szelągi pruskie bito nadal. Przypuszczam, że nagła zmiana miała związek z obniżeniem w 1752 roku próby srebra w szelągach pruskich z 1 i 1/6 luta do 1 luta. Szelągi gdańskie i innych miast Prus Królewskich były – przynajmniej do 1760 roku – nieco lepsze. Co ciekawe, w porównywalnym materiale znaleziskowym z Kanału Raduni, gdzie szelągów z XVIII wieku jest również pod dostatkiem, zjawiska tego wcale nie widać. Szelągi gdańskie z drugiej połowy XVIII wieku występują tam obok współczesnych szelągów pruskich. Prawdopodobnie do Kanału Raduni w znacznie większej mierze trafiały monety eliminowane z obiegu (po prostu wyrzucane do rzeki jako bezwartościowe), gdy w kościele przede wszystkim gubiono monety przygotowując ofiary.

W XIX wieku mamy już monety miejscowe, w okresie napoleońskim – Wolnego Miasta Gdańska, a z lat wcześniejszych i późniejszych – Królestwa Pruskiego i po 1871 roku Rzeszy Niemieckiej. Zestaw monet kończy się w roku 1923. Zapewne podłoga kościoła ustabilizowała się wtedy i monety przestały wpadać w szpary posadzki. W niewiele lat później przyszła zagłada.

Jako atrakcje numizmatyczne wskazać tu należy przede wszystkim szelągi miast Prus Królewskich: Gdańska (Jan Kazimierz, August III, Stanisław August), Torunia (Jan Kazimierz, August III) i Elbląga (Gustaw Adolf, Jan Kazimierz, Michał, August III). Mimo bliskości

portu, praktycznie nie ma w kościele monet egzotycznych, charakteryzujących znaleziska portowe. Widać, że nie była to świątynia żeglarzy, ale mieszczan.

Jeśliby udało się porównać więcej takich zespołów znaleziskowych, zarówno z Gdańska, jak z jego bliskiej okolicy, uzyskalibyśmy prawdopodobnie bardziej złożony obraz obiegu pieniężnego w największym bałtyckim emporium.

Borys Paszkiewicz

ODPOWIEDŹ NA NOTATKĘ „NIEZNANA ODZNAKA” Z NR 38 GZN MARZEC – KWIECIEŃ 1999 R.

Notatka Pana Stanisława Bulkiewicza wraz ze zdjęciem i z prośbą identyfikacji odznaki z motywem marynistycznym zamieszczona została w numerze 38 GZN. Postaram się odpowiedzieć, może rozwlekle, na postawione pytanie i zawarte sugestie.

Istotnie prawdą jest, że pod polską banderą pływał statek towarowy, masowiec s/s „Wisła”. Dwa niemal bliźniacze statki zostały zbudowane w roku 1928 w Wielkiej Brytanii dla „Żegluga Polskiej” i były największymi statkami tego armatora. Nośność (pełny ładunek wraz z zapasami) każdego z nich przekraczała 5.000 ton, a długość wynosiła 102,5 m. Pierwszy z nich „Niemen” nie miał długiego żywota. Zatonął 1.10.1932 roku na wodach Kattegatu po staranowaniu go przez fiński żaglowiec „Lawhill”. Druga „Wisła” też miała swoje przygody, ale i długi żywot. W roku 1931 na tym samym akwenie po zderzeniu z niemieckim parowcem została osadzona na mieliźnie, ratując się przed zatonięciem. Po podniesieniu i wyremontowaniu pływała szczęśliwie, także przez okres wojny, pod polską banderą aż do stycznia 1961 roku. Przed oddaniem na złom statek służył jeszcze przez pewien czas w Szczecinie jako pływający magazyn portowy. Przedstawiona odznaka nie ma jednak nic wspólnego z parowcem „Wisła”.

Odznaka dotyczy uczelni technicznej, która dzisiaj nosi nazwę Politechniki Gdańskiej. A zatem kilka słów o Uczelni.

Decyzja o utworzeniu wyższej szkoły technicznej w Gdańsku zapadła dnia 16.03.1899 roku w czasach zaboru pruskiego. Pierwsza inauguracja szkoły jako Königliche Technische Hochschule zu Danzig odbyła się 6.10.1904 roku w zbudowanym już Gmach Głównym. Studia rozpoczęło 189 studentów. W okresie międzywojennym nazwa szkoły była Technische Hochschule der Freien Stadt Danzig. W tym okresie studiowało przeciętnie około 1600 studentów, z tego ocenia się, że 36% to Polacy. Po opuszczeniu Gdańska przez Niemców już 5.04.1945 roku przybywa na teren szkoły delegacja Ministerstwa Oświaty d/s Politechniki Gdańskiej, a zgodnie z dekretem Krajowej Rady Narodowej z dnia 24.05.1945 roku Politechnika Gdańska staje się polską państwową szkołą akademicką. Interesująca nas odznaka dotyczy Uczelni Wolnego Miasta.



Odznaka ZAG WISLA - top I. Na murzeżonej na murze żelaznej, zwróconej pod wiatr, jest ręka z mieczem - znak Korpusu Królewskich. (Ze zbioru W. Heppnera)



Odznaka ZAG WISLA - top II. Na trzech żelaznych niepranickich żurawcach pod wiatr, są orły. Odznaka to zmajstrowa się na jednym z pół ławczy budowlanej korporacji ZAG WISLA. (Ze zbioru W. Heppnera)

W okresie 1921 – 1939 w Uczelni działało wiele korporacji akademickich, zarejestrowanych przez Senat. I tak na przykład w roku 1925 istniało kilkanaście korporacji niemieckich, cztery polskie, trzy ukraińskie, dwie żydowskie, jedna bułgarska i jedna południowo – słowiańska. Niezależnie od korporacji polskich istniała jeszcze Bratnia Pomoc Studentów Polskich. W okresie 1921 – 1939 korporacjami (w tekście oznaczono jako „K!”) polskimi były :

K! ZAG - Związek Akademików Gdańskich – WISŁA;

K! HELANIA;

K! GEDANIA;

K! ROSEVIA>

Stan osobowy na dzień 30.06.1928 przedstawiał się następująco :

KORPORACJA	KONWENT CZYNNY (studenci)	FILISTRZY
ZAG WISŁA	44	179
HELANIA	27	28
GEDANIA	35	15
ROSEVIA	33	21
Razem	139	243

Korporacja ZAG WISŁA była nie tylko najliczniejsza ale i najstarsza, gdyż za początek jej powstania przyjmuje się datę 24.05.1913 rok, jednak pierwsza wojna światowa przerwała wszelką działalność. Normalna działalność wraz z przyjętą nazwą K! ZAG WISŁA zaczyna się 29.06.1921 roku. Kwatera tej korporacji mieściła się w Polskim Domu Akademickim we Wrzeszczu przy ulicy Heeresanger 11, obecnie ulica Legionów.

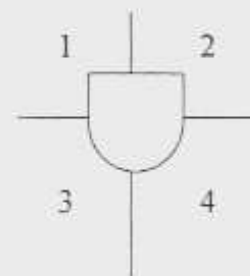
Bardzo szczegółowo na temat gdańskich korporacji pisze w cyklu artykułów z lat 1995 – 1998 Pan Wojciech Heppner na łamach „Pisma P.G.”. I właśnie w tym piśmie Politechniki Gdańskiej w numerze 6/96 jest przedstawiona fotografia poszukiwanej odznaki, a właściwie są dwie fotografie, bo istnieją dwa typy odznaki.

Typ 1 - na umieszczonej na szczycie jednego masztu trójmasztowca fladze zwróconej pod wiatr jest ręka z mieczem – znak kaprów królewskich z XVI wieku.

Typ 2 - na szczytach trzech masztów są flagi, także zwrócone pod wiatr i na nich orły polskie.

Interesująca nas odznaka należy więc do typu 2 Związku Akademików Gdańskich WISŁA. Korporacja ta miała też swój herb, którego tarcza podzielona była na cztery pola z następującymi motywami :

Pole 1 - na białym tle żaglowiec trójmasztowy pod pełnymi żaglami wyobrażający statek gdański z elementami technicznymi : koło zębate, trójkąt i cyrkiel i napis ZAG WISŁA (rysunek identyczny z odznaką typu 2).



Pole 2 - na amarantowym tle orzeł polski .

Pole 3 - na amarantowym tle dwa skrzyżowane pistolety z datą założenia związku – 24.05.1913.

Pole 4 - barwy korporacji – białe - amarantowe

W środku między czterema polami umieszczona jest na amarantowym tle mała tarcza z monogramem (cyrklem) korporacji. Pola tarczy rozgraniczone są złotą obwódką. Pod tarczą herbowa hasła korporacji : OMNIA PRO PATRIA - wszystko dla ojczyzny. Jedyne egzemplarz tarczy herbowej pieczęlowicie przechowywany przetrwał

burzliwe czasy i obecnie znajduje się w Bibliotece Głównej Politechniki Gdańskiej.

W korporacji były też stopnie. I tak na przykład członkowie K! ZAG WISŁA dzielili się na :

- 1 – a. Giermków młodszych; b. giermków starszych
- 2 - a. Rycerzy czynnych; b. rycerzy seniorów
- 3 - a. Filistrów rzeczywistych; b. filistrów honorowych

Dwie pierwsze grupy stanowili studenci, zaś trzecią grupę osoby, które opuściły już Uczelnię. Należy dodać, że w okresie międzywojennym istniał też Związek Filistrów Gdańskiej Korporacji ZAG WISŁA z kołami w Warszawie i Gdańsku. Filistrem honorowym był na przykład Henryk Strassburger, w latach 1924 – 1932 Komisarz Generalny Rządu RP w Wolnym Mieście Gdańsku. Filistrem był też (absolwent gdańskiej Uczelni) Adam Doboszyński, działacz prawicowy, skazany przez władzę ludową na karę śmierci w maju 1949 roku.

Wbrew powojennym szkalowaniu, korporacje akademickie miały na celu wyrabianie poczucia honoru, solidarności, koleżeńkości i udzielaniu sobie wzajemnej pomocy oraz cel nadrzędny, zgodnie ze swoim hasłem, dobre służenie ojczyźnie.

Będę w pełni usatysfakcjonowany, jeśli Pan Stanisław Bulkiewicz uzna wyjaśnienie przynależności intrygującej Go odznaki za wystarczające.

Milosz Frąckowiak

CZESŁAW BOJARSKI – KRÓL FRANSUSKICH FAŁSZERZY BANKNOTÓW (część 1)

Bohaterem najśłynniejszej afery fałszowania francuskich banknotów był Czesław Bojarski. Jego fałszerstwa jeszcze dziś uznawane są za najśłynniejszą aferę fałszerską pieniądza francuskiego.

Kim był Czesław Bojarski? Otóż król francuskich fałszerzy przed II wojną światową był młodym inżynierem budowlanym. Urodził się w

Częstochowie, wziął udział w wojnie obronnej w 1939 roku. Po klęsce wrześniowej dostał się do niewoli niemieckiej. Przeszedł przez kilka oflagów, wreszcie wraz z innymi jeńcami został przewieziony do Francji i przymuszony do pracy przy rozbudowie hitlerowskich umocnień obronnych nad Kanalem La Manche. W czasie jednego z nalotów alianckich w 1944 roku ciężarówka wioząca jeńców do pracy została rozbita. Czesław Bojarski i dwaj jego koledzy – więźniowie z Czechosłowacji – zdołali uciec i ukryć się w lesie. Po lądowaniu aliantów w Normandii w czerwcu 1944 roku i po zajęciu Paryża, uciekinierzy opuścili strefę frontową i przedostali się do stolicy Francji. Wkrótce potem czescy współtowarzysze niedoli wrócili do swej ojczyzny, Bojarski został w Paryżu. Poznał młodą paryżankę i wkrótce się z nią ożenił. Żona pracowała, on zaś pozostawał bez pracy, co było tym dziwniejsze, że Bojarski, inżynier budowlany w powojennym kraju nie mógł znaleźć zatrudnienia. Powód tego stanu rzeczy był bardzo prozaiczny : wśród rozlicznych talentów, jakim obdarował go los, jednego mu poskąpił. Bojarski był zupełnie pozbawiony zdolności językowych i w żaden sposób nie potrafił się nauczyć języka swojej nowej ojczyzny, przede wszystkim zaś był zupełnie bezradnym wobec francuskiej terminologii budowlanej.

Do zrujnowanej wojną Polski wracać nie miał zamiaru, zaś francuska żona za nic w świecie nie chciała opuszczać Paryża. Sytuacja stawała się niezręczna. Żona póki co pracowała, Bojarski zaś chwytal się doraźnych zajęć jako kreślarz, wynalazca, szewc, uliczny śpiewak, a nawet grajek w paryskim metrce. Zajęcia te godziwych pieniędzy nie przynosiły. Wkrótce żona zachorowała i wszystkie skromne oszczędności wydali oboje na lekarzy i lekarstwa. Małżonkom groziła nędza, tym bardziej dokuczliwa, że w dalszym ciągu Bojarski jako cudzoziemiec bez znajomości języka praćy znaleźć nie mógł.

Jednak Bojarski był człowiekiem odważnym i nad wyraz zdolnym. Miał ponadto jeszcze inne cechy – jak się okazało – nadzwyczaj przydatne w jego dramatycznej sytuacji życiowej : cierpliwość i wytrwałość w dążeniu do celu, a także nieprzeciętne zdolności rysownika – kopisty. W dodatku był uzdolnionym chemikiem.

Przyznać więc trzeba, że cechy charakterologiczne, liczne uzdolnienia, a także dramatyczne okoliczności życiowe sprawiły, że to wszystko zaprowadziło Czesława Bojarskiego do proceduru zostania fałszerzem pieniędzy. Na jego usprawiedliwienie należy dodać, że długo się wahał przed podjęciem ostatecznej decyzji. Na procesie, który latem 1966 roku toczył się przed francuskim trybunałem, zeznał, iż uważa się za przyzwoitego człowieka, a fałszerzem banknotów został dlatego, ponieważ w jego sytuacji nie znalazł innej drogi osiągnięcia dobrobytu, skoro w jego przypadku droga uczciwej pracy pozostała dla niego zamknięta.

Po przełamaniu oporów moralnych Bojarski zabrał się do pracy. Najpierw dni całe spędzał na niezwykle dokładnym przyglądaniu się przez silne szkło powiększające rysunkom banknotów, które wybrał do fałszowania. Niektórzy numizmatycy zapewne pamiętają banknoty francuskie starych emisji. Odznaczały się one niezwykle skomplikowaną grafiką, wielobarwnymi gilozami, składającymi się z nad wyraz skomplikowanych i przenikających się linii o mikroskopijnych różnicach w grubości. W dodatku banknoty te miały niepraktyczny format, co sprawiało, że były one wielokrotnie zginane. Urzędnicy bankowi podpinali je do dokumentów kasowych zwykłymi krawieckimi szpilkami, wielokrotnie dziurawiąc znakomity zresztą papier tych banknotów. To powodowało, że zdobycie z obiegu zupełnie nowego banknotu było niezwykle trudne. Jednak z ich zdobyciem Bojarski ostatecznie sobie poradził. O wiele trudniejsze zdawało się pokonanie ogromnego zmęczenia i zawrotów głowy w czasie ślęczenia nad ich rysunkiem. Wycieńczony niedojadaniem organizm fałszerza często odmawiał posłuszeństwa, Bojarski wiele razy miał chwile zwątpienia, że postawił sobie zadanie nie do wykonania.

Najtrudniejsze do skopiowania okazały się banknoty z wizerunkiem Wiktora Hugo, Moliera i Napoleona Bonaparte, czyli nominały 5000 i 10000 Fr., bez zmiany rysunku zdenominowane później na 50 i 100 NF.

Jednak o powodzeniu każdego udanego fałszerstwa banknotów decyduje ostatecznie papier, na którym się je drukuje. Jak powszechnie

**MEDAL Z OKAZJI POBYTU
PAPIEŻA W SOPOCIE
w dniu 5 czerwca 1999 roku**



**Gdańskie Zeszyty
Numizmatyczne
NR 39
DODATEK**

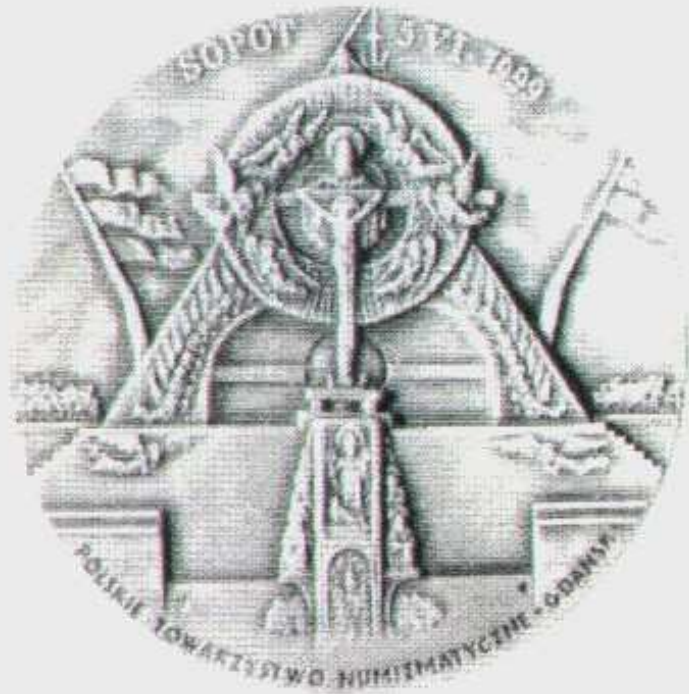
Spoleczeństwo Wybrzeża już od dłuższego czasu przygotowuje się do wizyty Ojca Świętego - Jana Pawła II. W dniu 5 czerwca 1999 roku na Hipodromie w Sopocie zaplanowane jest spotkanie z Papieżem i na tą okoliczność wykonany zostanie monumentalny ołtarz zaprojektowany przez Mariana Kołodzieja. Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego postanowił, w porozumieniu z Urzędami Miasta Sopotu, Gdańska i Gdyni, uwiecznić to niezwykle wydarzenie na medalu. Według pomysłu Miłosza Frąckowiaka i Aleksandry Szymańskiej, członków Oddziału Gdańskiego PTN, medal o średnicy 70 mm i nakładzie 1500 sztuk został wybity w Państwowej Mennicy S.A. w Warszawie. Projekt medalu wykonali Roussana i Andrzej Nowakowscy z Warszawy - znani medalierzy i autorzy wielu monet polskich.

Opis medalu

Na awersie medalu przedstawiona jest sylwetka Jana Pawła II ze wzniesionymi rękoma, w otoczeniu wszystkich herbów miast powiatowych województwa pomorskiego. Centralnie nad głową Papieża znajdują się trzy herby : GDAŃSKA, SOPOTU, GDYNI. Na prawo od nich w kolejności herby : Pucka, Wejherowa, Kartuz, Pruszcz Gdańskiego, Nowego Dworu Gdańskiego, Malborka, Kwidzyna a na lewo od nich w kolejności herby : Słupska, Lęborka, Bytowa, Człuchowa, Chojnic, Kościerzyny, Starogardu Gdańskiego, Tczewa. W prawym łuku dolnym znajduje się napis jeden nad drugim : Sopot, Gdynia, Gdańsk.

Na rewersie przedstawiony jest ołtarz papieski a nad nim w górnym łuku wypukły napis SOPOT 5. VI 1999. W dolnym łuku małymi literami podana jest nazwa emitenta : Polskie Towarzystwo Numizmatyczne - Gdańsk.

Tekst : Aleksandra Szymańska
Redakcja : Aleksander M. Kuźmin



wiadomo, technologia wytwarzania takiego papieru jest najpilniej strzeżoną tajemnicą każdego emitenta pieniądza papierowego. Bojarski uporał się i z tym problemem. Po pokonaniu licznych trudności udało mu się zatrudnić w fabryce papieru. Wkrótce tajemnice procesów technologicznych w tej dziedzinie poznał na wylot, a pamiętajmy, że był także uzdolnionym chemikiem. Wyprodukowanie w domowych warunkach takiego samego papieru, na jakim drukowane były francuskie banknoty okazało się już stosunkowo łatwe.

Pokonawszy te przeszkody Bojarski przystąpił do sporządzania klisz drukarskich. Ich wykonanie zajęło mu cały rok. Rezultat okazał się prawie doskonały. Od oryginalnych klisz różniły się jedynie czterema mikroskopijnymi szczegółami, o których wiedzieli jedynie eksperci Banque de France – emitenta banknotów oryginalnych i espozytura emitenta – Francuskie Narodowe Centrum do Walki z Falszercami. W czasie rozprawy przeciwko Bojarskiemu eksperci nie mogli uwierzyć, że tak doskonale podrobione klisze wykonano w warunkach domowych.

Kolejnym problemem, z którym przyszło się zmierzyć Bojarskiemu, były składniki farb drukarskich, które zamierzał użyć do druku falsyfikatów. Wynałazcza natura falszera pozwoliła pokonać i tę przeszkodę. Opracowanie technologii wytwarzania i niezwykle subtelnego, prawie niezauważalnego przechodzenia linii niebieskich w ciemnoniebieskie i jasnobrazowych w ciemnobrazowe zajęło Bojarskiemu rok i siedem miesięcy. Przez ten czas pracował po 10 – 12 godzin na dobę. Niejako przy okazji zbudował i udoskonalił szereg miniaturowych urządzeń, dzięki którym częściowo zmechanizował proces druku falszywych banknotów. Kiedy wreszcie spod miniaturowej prasy wyszły pierwsze egzemplarze falsyfikatów, Bojarskiemu przyszło zmierzyć się z nową przeszkodą. Banknoty wyglądały zbyt „nowo”, więc w takim stanie nie można było wprowadzić je do obiegu. Trzeba było wymyślić skuteczny sposób takiego postarzenia falsyfikatów, aby wyglądały jak banknoty będące w obiegu. Ale i z tym sobie genialny falszercz poradził.

W Wigilię Bożego Narodzenia 1949 roku, po prawie dwóch latach benedyktyńskiej pracy, w domowej piwnicy ruszyła produkcja

falsyfikatów. Początkowo ich produkcja była niewielka: aż do połowy 1952 roku fałszywe franki Bojarskiego rozchodziły się w masie prawdziwego pieniądza. Oczywiście w całe przedsięwzięcie wtajemniczona była żona inżyniera, która każdego ranka na polecenie męża kupowała wszystkie paryskie gazety codzienne, przeglądała je skrupulatnie szukając wiadomości o pojawieniu się w obiegu fałszywych franków. Mężowi kupowała zaś „Życie Warszawy”, które czytywał wieczorami przed zaśnięciem, aby nie zapomnieć ojczystego języka. Tęsknił do rodzinnej Częstochowy, gdzie mieszkali matka i brat Zdzisław, o czym zeznawał po latach przed paryskim sądem.

Z oczywistych powodów państwu Bojarskim zaczęło się wcale dobrze powodzić. Nic więc dziwnego, że madame Bojarska dość miała nędznego mieszkania na przedmieściach Paryża i – jak w znanej bajce „O rybaku i złotej rybce” – zaczęła marzyć o lepszym locum... Wkrótce małżonkowie rozpoczęli budowę willi przy rue Grenelle, zaś nasz inżynier zmuszony był do dodatkowej produkcji...

13 lipca 1952 roku Francuskie Narodowe Centrum do Walki z Falszerczami otrzymało z Centrali Banque de France do ekspertyzy pierwszy banknot, który opuścił domową wytwórnię inż. Bojarskiego. Eksperti ustalili, że nie ma na nim umieszczonych w tej emisji ukrytych znaków zabezpieczających. Ta informacja miała jedynie znaczenie dla emitenta, ogół Francuzów nie miał pojęcia o istnieniu tych zabezpieczeń. Dalsze badania ekspertów dotyczące chemicznego składu papieru i farb udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że fałszyfikat jest dziełem genialnego fałszerza.

(ciąg dalszy nastąpi)

Józef Medwid
Radomsko

FLOTYLLA PIŃSKA

Ze względów pośrednio osobistych, o czym w dalszej treści, ten tekst poświęcam przypomnieniu przypadającej w tym roku rocznicy - a właściwie dwóch rocznic dotyczących Polskiej Marynarki Wojennej.

Po pierwsze rocznicy 80-lecia powstania, nieistniejącej już od 60 lat, Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej w Pińsku, do 17 października 1931 r. zwanej Flotyllą Pińską. Nazwę "Pińska" otrzymała od miejsca jej utworzenia - miasta Pińska - i pierwszego akwenu działań - rzeki Piny. Za oficjalnie przyjętą datę formalnego powstania Flotylli Pińskiej uznany został dzień 19 kwietnia 1919 r.

W pięć miesięcy od Dekretu Naczelnika Państwa Józefa PIŁSUDSKIEGO, rozkazującego utworzenie Marynarki Polskiej (tak w oryginale), na wschodnich kresach ówczesnej Rzeczypospolitej powstała Wojenna Flotylla Pińska Marynarki.

Jej macierzystym portem był Pińsk, a rejonem operacyjnego działania tzw. "morze pińskie" - to jest sieć wewnętrznych, niezwykle rozgałęzionych dróg wodnych Polesia: rzeka Prypeć z jej licznymi dopływami - rzekami Pina, Jasiołda, Stochodem, Horyniem i szeregiem mniejszych rzeczek, jezior, kanałów i terenów bagiennych, które wspólnie tworzyły rozległy akwen.

Przez 20 lat Pińsk był bazą Polskiej Marynarki Wojennej, a kotwiczące w porcie wojennym jednostki pływające Flotylli (monitory rzeczne, kanonierki, kutry uzbrojone, motorówki i inny pomocniczy tabor pływający - ponad 100 jednostek) nosiły szaczone nazwy miast polskich, jak "Warszawa", "Toruń", "Pińsk", "Kraków", "Wilno", "Horodyszcze", czy postaci historycznych, jak "Admirał Dickmann", "Hetman Chodkiewicz", lub "Hetman Żółkiewski", czy też ówczesnych dowódców - "General Szeptycki" czy "General Sikorski".

Wszystkie te jednostki przed swą nazwą miały umieszczone trzy dumne litery: ORP - Okręt Rzeczypospolitej Polskiej. Pełniąc w czasie pokoju szacowaną służbę pod polską banderą, jednostki te na rozległych wodnych obszarach Polesia strzegły naszych ówczesnych wschodnich rubieży.

Z okazji natomiast świąt państwowych, czy obchodzonego uroczystość Święta Morza, w pełnej gali banderowej cumowały przy nabrzeżu długiej, biegnącej wzdłuż brzegu Piny, ulicy Nadbrzeżnej, stanowiącej piękny bulwar spacerowy. Wówczas

licznie odwiedzane były przez mieszkańców tego miasta, dumnych ze swych marynarzy.

W każdą niedzielę, czy w dniach świąt państwowych lub kościelnych, marynarze i kadra Flotylli, wspólnie ze stacjonującymi w pińskim garnizonie żołnierzami i oficerami 84 Pułku Strzelców Poleskich i Dywizjonu z 30 Poleskiego Pułku Artylerii Lekkiej (z Brześcia), uczestniczyli zbiorowo w Mszy Świętej w kościele garnizonowym. Patronką marynarzy Flotylli była Pińska Madonna z Dzieciątkiem.

W czasie wolnym od służby na ulicach, skwerach, promenadzie, w kinach "Casino" i "Ognisko" lub w licznych restauracjach i cukierniach (w tym w najbardziej renomowanej i popularnej "U Gregorowicza", róg ul. Kościuszki i ul. Ogińskiego) było aż "granatowo" od dziarsko prezentujących się marynarzy, na mundurach których widoczne były różne medale czy odznaki.

Może i taka, którą posiadam w swoim zbiorze i prezentuję obok, zdołała mundur któregoś z marynarzy Flotylli.



Fot 1. Odznaka Żegluga Rzeczna Flotylli Pińskiej

Chociaż co do tego, czy jest to oryginalna odznaka noszona przez marynarzy Flotylli - mam duże wątpliwości. Jeśli się nie mylę - jest ona wykonana współcześnie. Tu apel do znawców przedmiotu, by zechcieli wypowiedzieć się na jej temat.

Wśród "pińskich" marynarzy wyróżniał się wspaniałą postawą długoletni (1927- 1939) i ostatni dowódca Flotylli kmdr Witold ZAJĄCZKOWSKI (1892 - Symferopol na Krymie - 1977 - Toronto Kanada), nazywany "Księżciem na Pinie" lub "Księżciem Polesia". Na spacerach widywany był ze swą piękną żoną Johanną (Anną) narodowości estońskiej i dwiema uroczymi córeczkami Janiną i Heleną (dziś dr Helena KRZYŻANOWSKA, mieszkanka Sopotu).

Paradowali też ulicami Pińska, odbywający wówczas służbę we Flotylli lub przyjeżdżający tam służbowo, tak znani później - wówczas jeszcze młodzi - oficerowie MW, jak: S. HRENIEWIECKI, B. i A. MOHUCZY, B. PORYDZAY, W. KON, T. MORGENSTERN - PODJAZD, S. de WALDEN i wielu innych oficerów i marynarzy.

Dla niektórych z nich ostatnim portem, w którym zakotwiczyli na stałe, stała się Gdynia. Jednym z nich jest mieszkający obecnie w domu "Za Falochronem" w Gdyni - Witominie najstarszy dziś marynarz - kmdr ppor. Franciszek Seweryn PIÓRO, który w dniu 8 stycznia br. rozpoczął 102 rok życia (w 1932 we Flotylli był kierownikiem kancelarii głównej w stopniu chorążego marynarki).

W swoim marynarskim kasynie "szastali" natomiast - popularnymi w latach 1925 - 1939 we wszystkich rodzajach wojsk, w tym i w MW - monetami Spółdzielni Wojskowej, które były wewnętrznym pieniądzem kredytowym.

Dla marynarzy Flotylli emitentem takich monet - żetonów była Spółdzielnia Flotylli Rzecznej w Pińsku. Monety te Spółdzielnia wyemitowała w następujących nominałach: grosze - 5 (Zn), 10 (mos.), 20 (Zn) i 50 (mos.) oraz 1 zł (Al) i 5 zł (Ni).

Na ich awersie znajduje się nazwa spółdzielni i znak kotwicy, a na



Fot. 2 Zetony Flotylli Pińskiej, ze zbiorów Autora

rewersie nominal w wieńcu laurowym.

Jak dotychczas - nie ma niestety medalu poświęconego Flotylli.

W ramach wydawanej przez Towarzystwo Wiedzy Obronnej (TWO) 10 - medalowej serii okolicznościowej pod tytułem "Rodzaje Wojsk W Historii Oręża Polskiego", pod koniec 1998 r. ukazał się ładny medal poświęcony Polskiej Marynarce Wojennej 1918 - 1945.

Szkoda, że wydawca tego medalu, projektowanego przez A. Nowakowskiego, nie zadbał, by na jego rewersie umieszczona została również sylwetka monitora rzeczno, a w otoku przy wymienianych akwenach wodnych nie znalazło się miejsce na nazwę "Morze Pińskie". Oddano by tym samym cześć bohaterskiej Flotylli Recznej, która pomimo swego krótkiego żywota (19 IV 1919/21 IX 1939) na trwałe wpisała się złotymi zgłoskami w historię Polskiej Marynarki Wojennej.

Dzień 21 września 1939 r. - to dzień, gdy wobec agresji sowieckiej nastąpiła jej samozagłada; przez samozatopienie dużych jednostek i zniszczenie jednostek lekkich oraz ewakuację marynarzy z Pińska. Tym samym Flotylla przestała praktycznie istnieć jako

samodzielny morski związek operacyjno - taktyczny. Natomiast marynarze, już jako spieszne oddziały, walczyli dalej na lądzie w składzie SGO "Polesie". Dla 16 oficerów i starszych podoficerów kresem była miejscowość Mokran, gdzie po dostaniu się do niewoli zostali rozstrzelani.



Awers: Na tle fal morskich sylwetka marynarza w mundurze, na czapce czytelny napis "Marynarka Wojenna" i widoczny orzełek. Obok, po lewej stronie, orzeł MW, a u góry w tle proporzec MW. Na dole odgródzony perelkami napis: Polska Marynarka Wojenna. Rewers: na tle dawnego żaglowego okrętu wojennego sylwetki trzech okrętów wojennych PMW: niszczyciel eskortowy ORP "KRAKOWIAK", niszczyciel ORP "BŁYSKAWICA" i okręt podwodny ORP "SOKÓŁ". Pod nimi data 1998 przedzielona symbolem TWO. W otoku oddzielnym perelkami napisy: BAŁTYK, M. PÓLNOCNE, ATLANTYK, M. ŚRÓDZIEMNE i na dole daty: 1918 - 1945. Medal wybiła Mennica Państwowa w nakładzie ok. 1000 sztuk, po połowie w wersji srebrzonej i oksydowanej i w wersji patynowanej. Średnica medalu 70 mm.

Ta "niepamięć" o Flotyli ze strony tych, którzy powinni o niej pamiętać, zmobilizowała mnie ostatnio do przejścia od marzenia o takim medalu do aktywnego działania na rzecz jego ukazania się.

Uważam, że wymienione na początku tego artykułu dwie rocznice dotyczące Flotyli są stosowną, ale i ostatnią ku temu okazją.

O medalu poświęconym Flotyli, jako kolekcjoner i "pińszczak" z urodzenia, myślałem od dawna. Przemysłając, co powinno się na nim znaleźć, doszedłem do wniosku, że najważniejszą będzie wykorzystać obraz H. UZIĘBŁY oraz posiadaną grafikę pana Macieja KONIKIEWICZA - plastyka z Wrocławia, który wykonał ją rzadko obecnie stosowaną techniką litografii, w trzydziestu numerowanych egzemplarzach w kwietniu 1983 r., tj. w przeddzień Święta Flotyli.

Medal ten nie powstałby jednak, gdyby nie życzliwy stosunek ze strony byłego marynarza MW - pana mgra Stanisława ŚLIWY, który do mojego pomysłu podszedł wręcz entuzjastycznie i w oparciu o przekazane mu materiały i sugestie opracował komputerowo projekt medalu oraz podjął się jego wybicia w niewielkiej ilości egzemplarzy w swojej firmie "CELSTAN".

Na awersie medalu (w produkcji) znajduje się wykorzystana z obrazu H. UZIĘBŁY sylwetka monitora na rzece i dwaj marynarze na

brzegu, patrolujący okolicę, oraz u góry napis: PIŃSK, a po bokach daty: z lewej 1919 i z prawej strony 1939. U dołu napis: GDYNIA i data 1999. Ta strona medalu będzie emaliowana.

Rwers: To wykorzystanie wymienionej grafiki, która przedstawia - jakby widzianą trochę z góry od strony dziobu - sylwetkę monitora oraz wycinek mapy z zaznaczoną siecią dróg wodnych Polesia, jak też z ich i tamtejszych miejscowości nazwami. U góry napis: FLOTYLLI PINSKIEJ, u dołu: OBRONCOM MORZA PINSKIEGO i daty IV 1919 - 21 IX 1939.

W tym miejscu pozwolę sobie na złożenie podziękowania mojemu starszemu bratu Ryszardowi (ponad 30 lat służby w MW na niszczycielach w Gdyni i na Helu), u którego pobierałem pierwsze "nauki" o Pińsku i Flotyli (sam nie pamiętałem pińskich marynarzy, choć na pewno widywałem ich na spacerze z pozycji wózecka dziecięcego, gdyż w dniu wybuchu II wojny światowej byłem zaledwie 21. miesięcznym oseskiem). Brat utwierdził mnie też w przekonaniu o zasadności wykorzystania posiadanej grafiki w planowanym medalu.

Dziękuję też, będącemu w służbie zawodowej w Marynarce Wojennej RP, panu Leszkowi MATYJASKOWI - miłośnikowi i znawcy historii PMW, hobbyście, pasjonatowi, którego piękną - ciągle powiększaną - kolekcję znaków okrętów wojennych różnych flot miałem przyjemność zobaczyć, a który na moją prośbę w ekspresowym tempie opracował w rysunku trzy różne bardzo interesujące projekty medalu Flotyli.

Osobne gorące podziękowanie składam pani dr Helenie KRZYŻANOWSKIEJ i jej mężowi prof. Maciejowi KRZYŻANOWSKIEMU za informacje dotyczące kmdra W. ZAJĄCZKOWSKIEGO. Ojca pani doktor, które wykorzystałem w tym artykule.

Poniżej opisuję jeszcze dwa medale, prezentujące sylwetki byłych szefów Kierownictwa Marynarki Wojennej (KMW), mających diametralnie różny pogląd na temat Flotyli.

Jeden poświęcony wiceadmirałowi K. PORĘBSKIEMU, który jako szef DSM miał decydujący wpływ na powstanie Flotyli. Drugi medal dotyczy wiceadmirała Jerzego ŚWIRSKIEGO, który po objęciu KMW dążył do wyłączenia Flotyli z Marynarki Wojennej i przekazania jej do dyspozycji wojsk lądowych, czemu zapobiegł marszałek J. PIŁSUDSKI, nie akceptując w 1928 roku tego projektu i decydując o pozostawieniu Flotyli w MW.

Emitentem medalu, dotyczącego adm. K. PORĘBSKIEGO, była Wyższa Szkoła Morska (tak, tak, Szkoła - nie Marynarka Wojenna). Wybito go w 1995 r. na 75 - lecie jej powstania. W niemałym stopniu zasługą Admirała było powstanie Szkoły, który też uczestniczył w jej oficjalnym otwarciu w dniu 8 grudnia 1920 r. Stąd to uhonorowanie go medalem.

Awers: Budynki Szkoły i napis TCZEW. Poniżej napis: 75 LAT /SZKOŁY /MORSKIEJ/ W GDYNI / 1920-1995.

Rewers: En face popiersie piszącego admirała w mundurze i autograf: K. PORĘBSKI. Obok odznaka z napisem: SZKOŁA MORSKA. U góry napis: WICEADMIRAŁ / KAZIMIERZ / PORĘBSKI. U dołu daty: 1872 - 1933.

Medal sygnowany na rewersie monogramem GKW. Projektowała i wykonała Gertruda Kuziemska - Wilczopolska. Wybiła Mennica w tombaku srebrzonym i oksydowanym - 100 szt. i patynowanym 500 szt. Średnica medalu 70 mm.

Medal drugi - to medal poświęcony Obronie Konwojów Atlantyckich, ale na rewersie zaprezentowana jest sylwetka adm. Świrskiego. Emitentem tego medalu była Mennica.

Rewers: Popiersie admirała w czapce, trzy czwarte w prawo, prawie na wprost. W tle morze. U dołu wzdłuż krawędzi daty: 1882 - 1959 i napis: WICEADMIRAŁ JERZY ŚWIRSKI. Na rewersie spleciony monogram AT. Projektowała i wykonała Anna Tchórzewska.

Medal o średnicy 70 mm wykonany został w srebrze w 100 egzemplarzach i w tombaku patynowanym w ilości 500 egzemplarzy. Są nieliczne medale w tombaku srebrzonym i oksydowanym.

(Fotografie wykonano w Zakładzie p. G. Wałaszewskiego)

Romuald Lech Sieradzki

UZUPEŁNIENIE REJESTRU MEDALI GDAŃSKICH

(4)

38. 491. 1979. Napis w sześciu wierszach: XXV LAT SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG STOCZNIOWYCH W GDAŃSKU. Rew. Emblemat Przedsiębiorstwa, zarys dziobu statku z gruszką i pionowo skrót SPUS. Z lewej strony 1979, lany, 74x55, w kształcie elipsy z charakterystycznym "dzióbkiem" w górnej części, wyobrażającym Półwysep Helski.
39. 492. 1979? Napis w czterech wierszach na lekko zaznaczonym pofalowanym sztandarze : ZA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-POLITYCZNĄ W ZAKŁADZIE. Rew. Bardzo niewyraźnie zarysowana głowa patrona zakładu, u dołu skrót: KZ PZPR. W otoku STOCZNIA GDAŃSKA IM. LENINA, lany, ϕ 70.
40. 493. 1979? Z lewej strony Ratusz Głównomiejski, z prawej napis w pięciu wierszach : ZA ZASŁUGI DLA KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ. Poniżej trzy pojazdy komunikacji miejskiej. Rew. W górze herb Gdańska, w centrum w czterech wierszach : WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W GDAŃSKU. W dole emblemat Przedsiębiorstwa - koło i dwa skrzydełka, lany, ϕ 69.
41. 494. 1979? ZA ZASŁUGI DLA KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ W GDAŃSKU. Medal o identycznej treści jak medal nr 493 z wyjątkiem dodatkowego słowa na awersie "W GDAŃSKU", lany, o większej średnicy ϕ 85 lecz mniejszej grubości.
42. 495. 1979? W centrum herb Gdańska otoczony przez stylizowany ornament. W otoku : ZWIĄZEK MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. Rew. Koło zębate a wewnątrz emblemat ZMS, złożone aluminium, ϕ 55.

43. 496. 1980 Pomnik Poległych Stoczniowców. Z prawej strony i poniżej napis: 16-17.XII.1970-1980 GDAŃSK. W otoku: ODDALI ŻYCIE ABYŚ TY MOĞŁ ŻYĆ GODNIE. Rew. U dołu charakterystyczny napis SOLIDARNOŚĆ, a ponad nim wiele głów symbolizujące tłum ludzi w pochodzie, lany, ϕ 67.
44. 497. 1980 Na pierwszym planie mewa w locie, za nią żaglowiec pod pełnymi żaglami widziany z boku. Z lewej strony przy obrzeżu: WSPÓLTWORCY PROJEKTU FREGATY, a z prawej strony ach.
45. 498. 1980 Herb Gdańska i herb Karlskrony, poniżej POLFERRIES GDAŃSK-KARLSKRONA. W łuku u góry: REJS INAUGURACYJNY, u dołu: STYCZEŃ 1980. Rew. Prom widziany skośnie z dziobu i napis SILESIA. W otoku: POLSKA ŻEGLUGA BAŁTYCKA KOŁOBRZEG POLISH SHIPPING CO, tombak w odcieniu miedzi, ϕ 60.
46. 499. 1980 Przez środek wzdłuż średnicy poziomy napis TECHNOSERVICE, powyżej w łuku: STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY, poniżej w łuku: 1960 W GDAŃSKU 1980. Rew. Duża liczba 20, w zerze LAT i emblemat Spółdzielni TS. Lany, ϕ 73.
47. 500. 1980 Splecione litery MKS (Międzyzakładowy Komitet Strajkowy), poniżej STRAJK. W otoku: NIWZALEŻNE ZWIĄZKI ZAWODOWE – SIERPIEŃ 1980. Rew. Dźwig portowy i statek widziany od dziobu, z prawej strony w układzie pionowym dwie litery ZP (Zarząd Portu). U góry w łuku: PORT PÓLNOCNY, u dołu Gdańsk, OŁÓW ϕ 72 W POSTACI SOCZEWKI.
48. 501. 1980 Z prawej strony siedem postaci w dwu rzędach i napis: MIĘDZYKRAJOWE SPOTKANIA CHÓRALNE. Rew. Tarcza herb Gdańska podtrzymywana przez dwa lwy. W otoku: WOJEWODA

- GDAŃSKI 1980, lany, ϕ 71. Medal identyczny jak medal nr 202, lecz ze zmienioną datą.
49. 502. 1980 Głowa Merkurego, w otoku: VIII PRZEGLĄD NOWOŚCI RYNKOWYCH – GDAŃSK 1980. Rew. Emblemat Jarmarku Dominikańskiego: 2.VIII-17.VIII 1980, Zygmunt Przechowski, tombak, ϕ 64.
50. 503. 1980 Medal podzielony jest na cztery nierówne pola, trzy wypukłe, jedno wklęsłe. Na trzech polach wypukły napis: 30-LECIE BURĄ PROJEKTÓW BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W GDAŃSKU. Rew. Powierzchnia medalu podzielona bruzdami. W dwu bruzdach dwa budynki przeznaczone na hodowlę trzody, a na nich daty: 1950-1980, Piotr Solecki, lany ϕ 72.
51. 504. 1980 Budynki, żuraw budowlany, trakcja drogowa i szynowa i daty 1970-1980. W otoku: X LAT W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ. Rew. Odznaka więziennictwa – na tle wieńca laurowego skrzyżowany miecz z pochodnią. W otoku: ZAKŁAD KARNY GDAŃSK-PRZERÓBKA, GSR, tombak, ϕ 64.
52. 505. 1980 W centrum dwu biegaczy podczas zmiany pałeczki, powyżej w łuku w dwu wierszach: XXV LAT 1945-1980, poniżej biegaczy SPORTU I TURYSTYKI, a u dołu w łuku: WOJ. GDAŃSKIEGO. Rew. Na Motławie żagłówek z rozpiętym spinakerem, w tle kamieniczki gdańskie, wieża Ratusza, Kościoła Mariackiego i Żuraw, Piotr Solecki, lany, ϕ 75.
53. 506. 1980? W centrum stylizowany orzeł, dzielący skrót: OR-MO. W otoku: XXV O ŁAD I BEZPIECZEŃSTWO NĄD WODAMI. Rew. W centrum żubr, a poniżej skrót LOP. W otoku: O ZACHOWANIE NATURALNEGO ŚRODOWISKA, lany, ϕ 78, wydany przez Wojewódzki Sztab Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w Gdańsku i Zarząd Wojewódzki Ligi Ochrony Przyrody w Gdańsku.

54. 507. 1980? Napis SPÓLDZIELNIA PRACY USŁUG STOCZNIOWYCH, poniżej herb Gdańska. Rew. U góry: ZASŁUŻONY DLA, a poniżej emblemat i skrót: SPUS, Bogdan Pietruszka, lany, 65x65, lekki metal w odcieniu srebrzystym w postaci rombu o lekko wklęsłych bokach i zaokrąglonych narożach.
55. 508. 1981 W otoku: ZESPÓŁ SZKÓŁ ŁĄCZNOŚCI IM. OBRONCÓW POCZTY POLSKIEJ. W centrum antena i rozchodzące się koncentrycznie kręgi. Nad anteną lilijka harcerska. Rew. W centrum duże XXX, poniżej z lewej strony gałązka z liśćmi laurowymi. U góry w łuku: GDAŃSK, u dołu w łuku: 1951-1981, lany, ϕ 88.
56. 509. 1981U góry: NAGRODA, pod napisem herb Gdańska podtrzymywany przez lwy. U dołu: VIII FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH, GDAŃSK 1981, Piotr Solecki, lany, 97x77, prostokąt o zaokrąglonych narożach.
57. 510. 1981 W elipsę wklęsłą wpisana treść zapisu – IV, a poniżej w łuku w trzech wierszach: BIENNALE SZTUKI GDAŃSKIEJ 1981 BWA-ZPAP (Biuro Wystaw Artystycznych – Związek Polskich Artystów Plastyków). Rew. Pięć lekko zaznaczonych postaci w szeregu, za nimi mnóstwo głów ludzkich, Piotr Solecki, lany, ϕ 72.

Milosz Frąckowiak

SKLEP
NUMIZMATYCZNO – FILATELISTYCZNY

HOBBY

GDYŃSKA HALA TARGOWA BOX 250

Tel. 620 – 98 - 53

CZYNNY:

PON. – PI. 10:00 - 17:00 SOB. – 10:00 - 14:00

- MONETY, ŻETONY, BANKNOTY
- ZNACZKI, CAŁOSTKI, KARTY POCZTOWE
- MEDALE, ODZNACZENIA WOJSKOWE
- BIAŁA BRON
- ZDJĘCIA I DOKUMENTY WOJSKOWE
- STARE WIDOKÓWKI I LISTY
- KARTY TELEFONICZNE
- INNE MAŁE BIBELOTY
- KATALOGI, KLASERY
- LITERATURA FACHOWA